

nr 1

Imo

punkt widzenia

nieregularnik



Równac szanse



WIOSKA DZIENNIKARSKA



Wioska dziennikarska to projekt powstały w ramach programu Równać Szanse 2006 Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności oraz Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży.

Podczas pierwszego etapu pracy młodzież z terenu Lesznowoli brała udział w zajęciach warsztatowych i wykładach z zakresu specyfiki pracy redakcyjnej, dziennikarstwa informacyjnego, budowania informacji i redakcji tekstów, gatunków dziennikarskich, kompletowania materiałów, PR, prasy lokalnej, DTP, specyfiki regionu itp.

Zajęcia prowadzili:

Agata Pawlak – dziennikarz BBC, TVP,
Kamila Waleszkiewicz – red. naczelny Portalu Miasto Dzieci, Kamil Staniszek – red. naczelny Kuriera Południowego, Justyna Józefowicz – wydawca, Dorota Gnat – grafik oraz Krzysztof Mastalerz – poligraf.

Przyszli dziennikarze pisali teksty, oglądali materiały filmowe, spotykali się z reporterami prasy lokalnej, by w marcu rozpocząć prace nad tekstami do pierwszego numeru kwartalnika.

Dużym wyzwaniem okazało się wytyczenie i dopracowanie charakteru pisma oraz – rzecz jasna – ustalenie jego tytułu. Ostatecznie spośród wielu propozycji, typowanych w atmosferze porównywalnej z najlepszymi tradycjami wrestlingu, wybrano „IMO. Punkt widzenia”.

Uczestnicy projektu opracowali wstępny layout pisma i – w oparciu o własne zainteresowania – podzielili się na zespoły tematyczne. Nie lada wyzwaniem okazało się wytypowanie redaktora naczelnego. Trzech kandydatów: Ania Piechoćńska, Wiktor Borowski i Tigran Grigoryan zaprezentowali swoje wizje pracy nad kwartalnikiem. Po demokratycznym głosowaniu na czele zespołu stanął Tigran. I tu rozpoczęła się praca nad pierwszym numerem IMO. Spotkania, e-maile, wywiady, poszukiwania...

Praca nad pismem nie należy do najprostszyc. Wrogiem jest czas i... – jakby to delikatnie ująć – zróżnicowane podejście do kwestii odpowiedzialności za własne zobowiązania.

Na szczęście trzon redakcji IMO to osoby nie tylko pracowite, ale i rzetelne. Mamy nadzieję, że te cechy okażą się zaraźliwe, a kolejne numery IMO będą regularnie dostarczać wszystkim pracy, doświadczeń, wiedzy, rozrywki i satysfakcji.

Podziękowania

Dziękujemy Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży oraz Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności za szansę na realizację pomysłu, Pani Wójt Lesznowoli Jolancie Batyckiej-Wąsik oraz Pani Anecie Zielińskiej i innym pracownikom Urzędu Gminy za przychylność, Panu Jackowi Bulakowi, Dyrektorowi Zespołu Obsługi Placówek Oświatowych w Łazach za pomoc w realizacji projektu, Dyrekcji Zespołu Szkół w Nowej Iwicznej, Monice Rutkowskiej i Pawłowi Żurowskiemu za cierpliwość, udostępnienie sal i sprzętu, a Podziękowania specjalne dla pana Jacka Zalewskiego, pani Hani Mościckiej i nieocenionego Stowarzyszenia Dobra Wola – to dzięki ich pomocy mogliśmy przystąpić do realizacji Projektu.

Oddając pierwszy numer IMO w Wasze ręce mamy już za sobą pierwsze dziennikarskie doświadczenia – i te przyjemne (rozmowy z Furkiem Owsiakiem, z Ewelina Flinta) i te trudniejsze (ludzie, ile się trzeba napracować!!!) i te, dzięki którym teksty, które ostatecznie znalazły się w naszym piśmie to nie wydumane nierzetelne brukowe śmieci. Pracując nad materiałem o stanie dróg na własnej skórze odczuliśmy, że istnieje przepaść pomiędzy dziennikarstwem a pisaniną, że dziennikarz to przede wszystkim człowiek, który najpierw wie, a dopiero potem pisze i za to, co publikuje bierze odpowiedzialność. Nawet jeśli ma 13 czy 16 lat...

Przed nami jeszcze dużo pracy, mamy nadzieję, że na pierwszym numerze się nie skończy i że każdy kolejny numer IMO będzie lepszy od poprzedniego. Zapraszamy wszystkich, którzy chcieliby się do nas przyłączyć. Piszcie: wioska_dziennikarska@gazeta.pl

*Justyna Józefowicz
pomysłodawca i koordynator projektu*



W ZAJĘCIACH WARSZTATOWYCH UDZIAŁ WZIĘLI:

REDAKTOR NACZELNY

Tigran Grigorian

Z-CA REDAKTORA NACZELNEGO

Anna Piechocińska

REGION

Tigran Grigorian, Bartek Sadownik,
Amelia Zaleska

ŚWIAT

Krzysztof Kachniarz, Maciek Kachniarz,
Monika Wolańska, Ania Wolańska

KULTURA

Ania Mizieleńska, Ania Piechocińska,
Gosia Gewończyk, Magda Waśniowska,
Wiktor Borowski

LUDZIE

Wiktor Borowski, Karol Matusiewicz

ROZRYWKA

Ania Piechocińska, Wiktoria Stępień,
Karol Matusiewicz, Magda P.,
Patrycja M., Pola, Kasia Cieślak,
Klaudia Latos, Ewelina Rogala

SPORT

Eryk Szczepański, Łukasz Dąbrowski,

FOTOGRAFIA

Wiktor Borowski, Bartek Sadownik

Co znajdziecie w IMO:

Zespół, Spis treści		1
Tigran Grigorian, Bartosz Sadownik	DWIE STRONY MEDALU	2
Eryk Szczepański	S-PORT W LESZNOWOLI	3
Maciek Kachniarz	AUSTRALIA. HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ	4
Anna Wolańska	Z PAMIĘTNIKA PODRÓŻNIKA	6
Centrum Wolontariatu	PO CO?	8
Anna Piechocińska	WYWIAD ZE STANISŁAWEM PATEJKO	10
Anna Piechocińska, Wiktor Borowski	WOSP SPECJALNIE DLA IMO	12
Magda Waśniowska	WAMPIRY POWRACAJĄ	15
Pola	JAK PODERWAĆ CHŁOPAKA	16
Rozrywka		17
Eryk Szczepański	F1. SEZON TRWA	19
Konkurs Wykluczone		20

DWIE STRONY

medalu

TIGRAN GRIGORIAN, BARTEK SADOWNIK

Godzina 8.00. Jedziemy ulicą Puławską. Skręcamy w ul. Krasickiego i nagle... Trach! Wóz wpada w ogromny dół, łamiąc zawieszenie. Witamy w Nowej Iwicznej. To norma, ten dół jest tu już pół roku i nikt nic nie robi. Wystarczy się przyzwyczaić – komentują przechodnie.

Ulica Raszyńska nie jest jedynym przykładem złego stanu tutejszych dróg. Ulica Piękna nie posiada żadnej nawierzchni oprócz utwardzenia, które w czasie deszczu zamienia się w bagnistą topiel. Próbowaliśmy przejść ją w szereg bez zniszczenia obuwia, jednak nasze zdolności akrobatyczne nie wystarczyły. Podczas zimy wygląda to jeszcze gorzej. Wszystko zamarza i tworzy się tzw. szklanka. W dodatku wieczorami, gdy szwankuje oświetlenie (na cztery lampy świecą tylko dwie) jest tak ciemno, że na szerokość ulicy nie widać nic, a na dziurach można skręcić kostkę. Nieopodal ulicy Pięknej znajduje się Zespół Szkół Publicznych w Nowej Iwicznej. Uczniowie boją się tędy wracać. Co za ironia, że ulica została nazwana Piękną...

Kolejnym zjawiskiem jest ulica Mleczarska, na której świeżo położono asfalt, lecz niestety zupełnie zapomniano o poboczach.

Z drugiej strony nie sposób przeoczyć dopiero co wybudowanego parkingu przy Zespole Szkół Publicznych w Nowej Iwicznej, powstałego wręcz z dnia na dzień, błyskawicznie! Bardzo ułatwiło to parkowanie, gdyż wcześniej było miejsce tylko dla kilku samochodów.



Nowa Iwiczna, ul. Piękna

Według Sołtysa Nowej Iwicznej powodem największej liczby skarg była ulica Piękna – ulica komunikacyjna ze Starą Iwiczną. No i brak chodnika przy ulicy Mleczarskiej, przy której panuje duży ruch.

CO DALEJ

Jednak mimo wszystko Gmina działa. Urząd Gminy wyda w tym roku ponad 1,8 miliona złotych na samą renowację dróg. Na pierwszym miejscu będą remontowane ulice Torowa, Piękna i Tarniny.

IMO:

Jak widać każdy medal ma dwie strony. Z jednej zepsute drogi lub ich brak, a z drugiej piękne nawierzchnie, błyskawiczny parking przy szkole. Prace postępują skokowo, ale widać, że idą do przodu. Najważniejsze, że powstałe plany są systematycznie wykonywane, a to co powstaje jest dobre. Oby tak dalej!

Stan dróg to nie jedyny zauważalny problem. Kolejnym jest Mount Everest śmieci na terenie Mysiadła. Ogromny teren za ulicą Różaną. Okolicznych mieszkańców nie stać na prywatny wywóz śmieci, więc je po prostu palą. Fetor unosi się wszędzie.

Gmina powinna przeprowadzić przetarg na jednego wywoźcę i nakazać przymusowy wywóz śmieci. Liczne pożary nie odstraszą śmieciarzy, a mieszkańcy tylko czekają na jakąś tragedię – komentują mieszkańcy.



O MYSIADLE

Pytania do Urzędu Gminy

IMO: Wiemy, że w „Myszcze”, dużym bloku oddanym do użytku w Mysiadle planowana była powierzchnia na cele kulturalne. Jak w obecnej chwili wyglądają te plany?

UG: Pomieszczenia dla kultury są przesądzone. Młodzież znajdzie tam miejsce dla siebie. Poza tym będzie pokój dla dyżurów dzielnicowego, poczta i biblioteka. Jest jeszcze kilka innych koncepcji, które są rozważane. Z całą pewnością cały parter o pow. 830 m² będzie służył Mieszkańcom.

IMO: Jak wyglądają plany na zagospodarowanie terenów po gospodarstwie rolnym Eko-Mysiadło?

UG: 70% powierzchni, począwszy od Puławskiej w kierunku wschodnim i zachodnim jest przeznaczona w planie przestrzennego zagospodarowania pod działalność gospodarczą. Natomiast pozostałe 30% pod zabudowę mieszkaniową.

IMO: Czy możemy liczyć na tereny zielone, na przykład park, w obrębie tego obszaru?

UG: Udalo nam się wydzierżawić 5 hektarów w Mysiadle wraz z pięknym stawem. Chcemy to miejsce uporządkować i zagospodarować poprzez ustawienie ławek i koszy na śmieci. Planujemy również zorganizować teren rekreacyjny w Lesznowoli w sąsiedztwie zabytkowego dworku.

S-PORT W LESZNOWOLI

W gminie Lesznowola powstały już dwa nowoczesne kompleksy sportowe. Jeden należy do szkoły w Lesznowoli, a drugi do szkoły w Nowej Iwicznej. Ten drugi został dopiero oddany do użytku. Obiekt w Lesznowoli ma już ponad rok i jak na razie sprawuje się świetnie. Obie inwestycje są bardzo obiecujące.

LESZNOWOLA

Kompleks sportowy został otwarty wiosną 2006. Korzystając z niego mamy do dyspozycji: boisko do piłki nożnej, boisko do koszykówki, kort tenisowy i 400 metrów bieżni.

Dodatkowym plusem są trybuny, które mogą pomieścić około 200 osób.

NOWA IWICZNA

Tutejszy obiekt sportowy, wprawdzie jest mniejszy od tego w Lesznowoli, ale zapewnia więcej atrakcji. Można tu skorzystać z: boiska do piłki nożnej, boiska do koszykówki, boiska do piłki ręcznej i siatkówki a także kortu tenisowego i bieżni. Niestety nie został on wyposażony w trybuny.

ŁAZY

Na terenie naszej gminy znajduje się także hala sportowa w Łazach. Jest bardzo przestronna i ładnie się prezentuje. Zarząd szkoły, do której należy hala często wyraża zgodę na organizację różnego rodzaju zawodów sportowych. Umożliwiają granie w piłkę nożną, siatkówkę i w koszykówkę.

Korzystając z tych obiektów, można naprawdę fantastycznie spędzić wolny czas. Oby nasz sportowy rozwój kroczył na przód tak szybko, jak budowa tych kompleksów...

ERYK SZCZEPAŃSKI

AUSTRALIA

Historia i współczesność

MACIEJ KACHNIARZ

Pierwotnie Australia była zamieszkiwana przez słabo rozwinięte plemiona Aborygenów, jednak jej kariera zaczyna się od jej podbojów przez Portugalczyków.

Do połowy XVIII w. Australia nie interesowała zbyt państw europejskich, ponieważ została uznana za niezamieszkaną i niegościnną wyspę. Dopiero po badaniach Jamesa Cook'a Brytyjczycy postanowili skolonizować jej teren. Najpierw była traktowana wyłącznie jako egzotyczna kolonia karna, jednak z czasem cieszyła się coraz większym zainteresowaniem. Kolonizację przyspieszyła gorączka złota.

W początkach XX w. Australia była zamieszkiwana już przez 3 mln mieszkańców i nie odbiegała zbyt standardami od innych cywilizowanych krajów. Obecnie kraj ten zaliczamy do najbardziej rozwiniętych (pokazuje to najwyższy wskaźnik liczby telefonów i komputerów na 100 mieszkańców). Australijska gospodarka, podobnie jak transport (400 lotnisk) oraz standard życia mieszkańców stoją na bardzo wysokim poziomie.

INTERESUJĄCE MIEJSCA

Australia to przede wszystkim słońce, ocean i przestrzeń. Aż chce się żyć! Piękne krajobrazy i nienaruszona natura wprawiają w zachwyt. Wrażenie robią również oryginal-

ne budynki i perły architektury. Miejscami co najmniej wartymi poznania są:

■ Wielka Rafa Koralowa – największa na świecie rafa koralowa położona w stanie Queensland. Marzenie każdego pletwonurka.

■ Sydney Opera House – symbol Sydney i centrum artystyczne. Mieści się tam teatr, symfonia i oczywiście opera, poza tym liczne sklepy, bary, restauracje i wystawy.

■ Sydney Harbour Bridge – monumentalny most (50 metrów szerokości). Popularną (i nielegalną) rozrywką jest wspinanie się na niego, by zobaczyć panoramę Sydney. Jakże to muszą być widoki!

■ Awers Rock (Uluru) – największa skała (monolit) na świecie. Miejsce święte Aborygenów, związane z legendami.

W Australii istnieje, oczywiście, znacznie więcej ciekawych miejsc, ale te są najbardziej popularne. }

AUSTRALIJCZYCY

Stereotypowy Australijczyk to pogodny optymista. Wiecznie uśmiechnięty, swobodny i zrelaksowany. A także rozrywkowy i towarzyski (bardzo dużo czasu spędza poza domem).

Łatwo nawiązuje rozmowę. Swoim charakterem przypomina trochę Włocha czy Hiszpana. Wysportowany, często biega lub uprawia inne sporty (prym wiedzie futbol australijski). Przekłada doświadczenie nad teorię.

Pamiętaj! Większe wrażenie zrobisz na nim będąc menadżerem dobrze rozwijającej się firmy, niż mając tytuł profesora.

ABORYGENI RDZENNA LUDNOŚĆ AUSTRALII

Aborygeni zamieszkiwali Australię na długo przed pojawieniem się tam Europejczyków. Prowadzili koczowniczy tryb życia. Trudnili się głównie łowiectwem, zbieractwem i myślistwem. Czią otaczali ogień, florę, faunę i ciała niebieskie. Do ich odkryć zaliczamy bumerang i język migowy (otwierająca się stopniowo dłoń oznaczała kangura). Podczas kolonizacji byli oni masowo tępieni (podobnie jak Indianie), co stało się przyczyną drastycznego spadku ich liczebności. Obecnie stanowią minimalny procent społeczeństwa.

Ciekawostki:

Australijczycy mają bardzo dobre zdanie o Polakach. Postrzegają ich jako ludzi wykwalifikowanych i pracowitych. Głównie dlatego, że do Australii wyjeżdżają przede wszystkim ludzie wykształceni, a nie słabo znający język pracownicy fizyczni.

Język australijski znacznie różni się od brytyjskiego słownictwem, akcentem i tempem, pomimo że oba języki uznajemy za język angielski.

Nazwa Australia pochodzi od określenia Terra Australis, oznaczającego po łacinie Ziemia Południowa.

W Sydney nie ma prawie w ogóle blokowisk, tylko domki i małe bloki. To dlatego mimo niskiej liczby mieszkańców, zajmuje ono dużą powierzchnię. Można powiedzieć, że Sydney to duża wieś.

W Australii żyją zwierzęta, których nie spotkasz nigdzie indziej na świecie np.: dziobak, diabeł tasmański, kangur, koala czy emu.

W wielu hotelach, a także na lotniskach dostępne są bezpłatne przewodniki, które bardzo szczegółowo opisują całe miasta oraz podają wiele aktualnych informacji praktycznych.

Australijska kuchnia obfituje w owoce morza.

<i>Kraj</i>	<i>Australia</i>
<i>Stolica</i>	<i>Canberra (nie Sydney)</i>
<i>Język urzędowy</i>	<i>angielski</i>
<i>Waluta</i>	<i>dolar australijski AUD (1 AUD = 2.3 zł)</i>
<i>Powierzchnia</i>	<i>7.5 mln km²</i>
<i>Ludność kraju</i>	<i>20 mln (2 razy mniej niż w Polsce)</i>
<i>Średnia wieku</i>	<i>37 lat</i>



Z PAMIĘTNIKA PODRÓŻNIKA

wiatraki, tulipany i ser

ANNA WOLAŃSKA

8 marzec

Tata dzisiaj wparował do mojego pokoju i oznajmił mi, że jutro wyjeżdżamy. Nie pomogły pytania gdzie? kiedy? jak? i po co? Odpowiedział patrząc na mnie zdziwionym wzrokiem: Jak to gdzie, do Holandii. O nic więcej nie pytałam – totalne oszolenienie. Jeszcze mi nie przeszło. Muszę się spakować ...

9 marzec

No i wylecieliśmy. 8.00 samolot z lotniska Warszawa-Okęcie. Właśnie omija mnie klasówka z matematyki :). Wyciągnęłam od taty, o co chodzi – spotkanie biznesowe. Ja mam z tego skorzystać i poznać kawałek świata – przynajmniej Europy. Czemu nie?

Później

Na miejscu. Wylądowaliśmy w Rotterdamie. Teraz jedziemy do stolicy – Amsterdamu. Czas dowiedzieć się czegoś o tym państwie...

Graniczy z Niemcami, Belgią i morzem Północnym. Teren bardzo zaludniony – ponad 16 mln ludzi na 41,5 tys. km², co daje 365 osób/km². Biorąc pod uwagę

zbiorniki wodne, zajmujące 20% powierzchni państwa, liczba ta wzrasta do 482 osób/km²! Ustrój – monarchia konstytucyjna. Obecnie władzę sprawuje królowa Beatrix Wilchemina Armgard. Kraj jest podzielony na 12 prowincji. Do tego trzeba pamiętać, że Holandia jest jednym z państw, które stworzyły Unię Europejską. Dlatego też waluta narodowa, jaką był gulden została zamieniona w 2002 roku na euro. No to chyba tyle z najważniejszych rzeczy. Teraz mogę podziwiać widoki!)

Wieczorem

Niesamowite! Amsterdam jest oszałamiającym miastem! Pełno kanałów łączących 90 wysp! Prawie jak Wenecja... Naliczyłam do tej pory 15 mostów, a wszystkich jest ponad 400! Tata uparł się, że musimy odwiedzić Rijksmuseum, czyli muzeum z dziełami m.in. Rembrandta, Steena, Halsa, Vermeera. Myślałam, że będzie nudno, ale byłam przyjemnie zaskoczona. Chyba część pasji taty związanej ze sztuką spadło na mnie!). Obejrzeliliśmy też Westermark – kościół zachodni, z całkiem ładną, 65-metrową wieżą. Niestety wnętrze budynku było surowe, bez dekoracji.

Tata powiedział, że to wymagania kalwinów. Byliśmy też, oczywiście, w sercu stolicy – na placu Dam. To właśnie tu znajduje się słynny ratusz, który w XVII wieku był największy w całej Europie! Później został zamieniony na rezydencję królewską. Jestem zachwycona Amsterdamem tak, że nie potrafię tego opisać. Za dużo wrażeń, idę spać.

10 marzec

Zwiedzania ciąg dalszy. Jedziemy do Lejdy! Cieszę się :). Wreszcie będę mogła zobaczyć te ogromne plantacje kwiatów. Tata powiedział, że jeszcze zwiedzimy Molenmuseum de Valk. To muzeum we młynie – wszystko o wiatrakach, czyli najważniejszym symbolu Holandii. Jak wystarczy czasu, to przed odlotem obejrzymy trochę Rotterdamu.

Później

Ogromne pola kwiatów – myślałam, że będzie co oglądać... nie wzięłam pod uwagę pory roku – przecież dopiero marzec :(. Gdziekolwiek kwiatki zaczynały się pojawiać, ale bez przesady. Zaopatrzyliśmy się w cebulki tulipanów – mama się ucieszy, ona je uwielbia:). Podobno kie-

dyś te cebulki były straszliwie drogie. Na początku XVII wieku za 100 takich cebulek dawano powóz z końmi...

Potem pojechaliśmy do tego muzeum. Średnio mi się podobało. Najfajniejszy był pokaz slajdów. Super są te wiatraki! Dzięki wykorzystaniu nowoczesnej techniki skonstruowano również takie wiatraki, które energię z wiatru zamieniają na prąd. Rocznie produkują one 1.380.000.000 kWh! Później zajrzeliśmy do Rijksmuseum van Oudheden, czyli muzeum z eksponatami ze starożytnego Egiptu, Grecji i Rzymu. Kiedy dojechaliśmy do Rotterdamu to nie zostało nam już wiele czasu. Zdążyliśmy tylko zajrzeć do piętnastowiecznego kościoła St. Laurenskerk – św. Wawrzyńca. Ludzie często nazywają go Grote Kerk, co znaczy Wielki Kościół. Rzeczywiście był ogromny! Nie więcej nie zdążyliśmy zobaczyć, szkoda: (, ale lepiej coś niż nic. Jeszcze sobie przypomniałam – SER. Pyszny ser. Jest go tutaj dużo, tzn. w Holandii. Jest niesamowicie smaczny. Łądujemy za pół godziny. Widoki z samolotu są świetne i takie porywające. Lepiej byłoby latać na zewnątrz. Przez to małe okienko nie da się za dużo zobaczyć, niestety...

PO CO?

Satysfakcja, doświadczenie, kontakty, punkty w cv...
Na to pytanie sam sobie możesz odpowiedzieć. Dla innych najważniejsze jest to, że pomagasz

Zanim zostaniesz wolontariuszem spróbuj odpowiedzieć sobie na kilka prostych pytań:

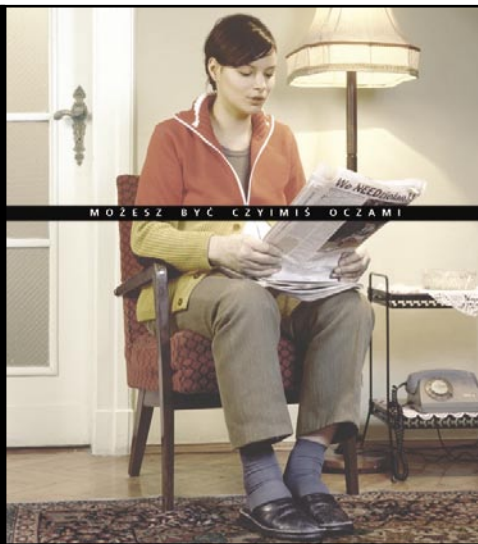
czy mam jeszcze wolny czas?

Zastanów się, czy w natłoku zajęć znajdziesz jeszcze czas na dodatkowe obowiązki. Czy swój wolny czas chcesz poświęcić dla innych? Jeśli tak – to sprecyzuj ile masz tego czasu i w jakich dniach i godzinach w ciągu tygodnia. Lepiej powiedzieć, że ma się czas we czwartek popołudniu czy każdego dnia do południa, niż że ma się dużo wolnego czasu.

co chcę robić?

Pomyśl jaki rodzaj i forma zajęcia Cię interesuje. Czy chcesz robić to co robisz na co dzień, np. pomagać w nauce języka angielskiego. Czy wolisz zająć się zupełnie czymś innym? Odebrać, oderwać się od nauki.

Zastanów się czy chcesz pracować bezpośrednio z ludźmi – np. pomagać osobie starszej, czytać osobie niewidomej, uczestniczyć w terapii dziecka autystycznego czy pracować z osobami niepełnosprawnymi? A może wolisz pracę w biurze organizacji czy instytucji – tu możesz pomóc w realizacji projektów, w pracach biurowych, tworzeniu stron internetowych, projektowaniu materiałów promocyjnych, organizowaniu wydarzeń, promocji itd.



jak szukać miejsca pracy?

Wiedząc już ile masz czasu i co chcesz robić możesz zacząć szukać sobie miejsca, gdzie będziesz przydatny. Na początku warto rozejrzeć się wokół siebie. Może obok Twojego domu, w drodze do szkoły lub pracy znajdują się placówki lub organizacje pozarządowe, które mogłyby być zainteresowane Twoją pomocą, np. miejski dom kultury, klub seniora, świetlica dla dzieci, stowarzyszenie ochrony ptaków, fundacja pomocy osobom niepełnosprawnym itp.

Jeśli na pierwszy rzut oka w pobliżu miejsca zamieszkania nic nie ma, to warto sięgnąć po książkę telefoniczną lub informator miejski i odnaleźć instytucje lub organizacje, które mają siedzibę w Twojej

miejsowości. Zawsze w książce telefonicznej jest dział *Stowarzyszenia i fundacje*.

Czytając nazwę organizacji możesz już wstępnie wywnioskować czym się ona zajmuje. Jeśli ta tematyka czy dziedzina Cię interesuje to zrób następny krok. Zajrzyj na ich stronę internetową lub po prostu idź tam czy zadzwoń i zapytaj o ich działalność. Jeśli Cię interesuje – zaproponuj swoją pomoc i umów się na spotkanie, na którym ustalicie szczegóły współpracy.

Niezastąpionym źródłem informacji jest także Internet, a szczególnie strona www.bazy.ngo.pl – znajdują się tu wszystkie fundacje i stowarzyszenia w Polsce.

co może robić wolontariusz?

Wolontariusz może pracować w organizacjach pozarządowych i instytucjach publicznych. Wolontariusz przydatny jest przede wszystkim w pracach biurowych – przepisywaniu tekstów na komputer, wysyłaniu faksów, kserowaniu, segregowaniu dokumentów itp. Może też tłumaczyć teksty z języków obcych czy administrować stroną internetową organizacji. Jeśli posiada odpowiednią wiedzę to może udzielać porad specjalistycznych (prawnych, księgowych, PR). Może też zająć się koordynacją projektów czy pisaniem wniosków.

Może również czuwać przy telefonie zaufania lub mieć dyżury w recepcji. Wolontariusze mogą wesprzeć organizację uroczystości, festynów, konferencji. Mogą także uczestniczyć w tworzeniu ulotek, folderów, pomagać przy ich dystrybucji. Można także wziąć udział w kampaniach społecznych, zbieraniu podpisów pod petycjami, kwestowaniu. Właściwie to, co można robić w organizacji zależy od tego, co organizacja robi, na jakiej dziedzinie działa i od tego, w czym wolontariusz jest dobry, na czym się zna.

Wolontariusze mogą pomagać osobom bądź rodzinom, które z jakichś względów

tej pomocy potrzebują. Główną grupą odbiorców pracy wolontariuszy są osoby niepełnosprawne. Pomoc tym osobom to przede wszystkim bycie z nimi, towarzystwo, wspieranie i motywowanie do aktywności. Można z nimi wyjść na spacer, do kina, czy po prostu porozmawiać.

No i oczywiście wolontariusz może pomagać dzieciom, w tym dzieciom niepełnosprawnym. Pomoc w zasadzie polega na zabawie z nimi, wypełnianiu im czasu wolnego. Można organizować im różnego rodzaju zajęcia – teatralne, muzyczne, plastyczne, fotograficzne, majsterkowanie itp. Bardzo często dzieci w wieku szkolnym wymagają pomocy w lekcjach, korepetycji z różnych przedmiotów.

Jeśli ktoś nie chce pracować bezpośrednio z ludźmi to może zainteresuje go praca ze zwierzętami. Może to być praca w schronisku dla psów, czy w stajni podczas hipoterapii. Można również pracować w ogrodzie, muzeum, galerii czy bibliotece.



DZIĘKUJEMY Centrum Wolontariatu za udostępnienie materiałów.

BEZPŁATNA INFOLINIA: 800 300 594 lub www.wolontariat.org.pl

Aktualne oferty dla wolontariuszy z regionu:

Dobra Wola Stowarzyszenie na Rzecz Osób Upośledzonych Umysłowo lub Fizycznie, kontakt: jzal@poczta.onet.pl

Plakaty: Agencja Reklamowa Leo Burnett

WYWIAD



ze Stanisławem Patejko,
szefem tegorocznego festiwalu filmowego,
odbywającego się
w 28 LO im. Jana Kochanowskiego w Warszawie

ANNA PIECHOCIŃSKA

Jak to jest być organizatorem festiwalu filmowego?

Przed wszystkim jestem odpowiedzialny za znalezienie odpowiednich ludzi do pomocy i wyznaczenie im zadań. Szef (czyli ja) koordynuje pracę, czasem musi też odwalić jakąś czarną robotę – np. załatwianie sponsorów, dobieranie jury. Oczywiście, jeżeli nie ma żadnej rozgarniętej osoby. Jeśli taka się znajdzie, to ja tylko czuwam nad przebiegiem całego festiwalu. Szczerze mówiąc, w tym roku udało mi się znaleźć grupę ludzi. Przy festiwalu pracowało ok. pięćdziesiąt osób z 28 LO im. Jana Kochanowskiego, jestem zadowolony z ich pracy, a właściwie z naszej pracy.

A jak dobierasz ludzi?

Najtrudniej jest wybrać szefów sekcji – na pewno muszą to być osoby odpowiedzialne i godne zaufania. No i oczywiście muszą być zaangażowane w przeprowadzenie festiwalu.

Czy sam oglądasz wszystkie filmy przed ich prezentacją?

Jasne, to jest tak, jak z prezentami: ktoś Ci daje taki film, np. z udziałem Twoich znajomych lub z Twoim (ja sam grałem we dwóch), a Ty nie chcesz czekać do festiwalu, chcesz to obejrzeć od razu. Oczywiście

muszę w każdej produkcji wylapać treści wulgarne, obsceniczne. Chociaż jeśli chodzi o treści wulgarne – nasz festiwal jest imprezą licealną, więc trzeba trochę widza zaszokować. Oczywiście są pewne granice, których staraliśmy się przestrzegać.

Ale wstęp jest przecież otwarty – mogą się pojawić rodzice z dziećmi. Co wtedy?

No właśnie, zastanawialiśmy się nad tym i stwierdziliśmy, że jednak jest to festiwal filmów licealnych, przeznaczony głównie dla licealistów. Oprócz filmów, które przekazują jakieś wartości, są również takie, które ocierają się o tę dolną granicę dobrego smaku.

Czy tematyka filmów jest dowolna?

Tak, wyświetlane są zarówno filmy bardzo konkretne, poruszające daną sprawę i filmy o rzeczach zupełnie dziwnych, czasem niezrozumiałych. W tym roku po raz pierwszy widziałem taki gatunek, który nosił nazwę horroru komediowego. Wyśmiana tam została konwencja horroru, sparodiowano *Piątek 13-tego*. Głupotą jest robienie ograniczeń – skoro ktoś się napracował, nie mam powodu, żeby wyrzucać jego film do śmieci, bo coś mi się w nim nie podoba – np. różowe ciuchy głównego aktora.

Wracając do publiczności – na festiwal przychodzą różni ludzie. Jeżeli coś zostanie uszkodzone na terenie liceum to cała odpowiedzialność spada na Ciebie. Nie boisz się tego?

To jest właśnie ten ból – odpowiedzialność. Jeżeli ktoś np. zepsuje sprzęt, to oprócz szefa sekcji, głową odpowiadam również ja. Generalnie, jeżeli wszyscy organizatorzy podchodzą do sprawy odpowiedzialnie, to nie ma żadnych problemów.

Na przygotowanie takiego festiwalu Ty i reszta grupy poświęćcie swój wolny czas. Jak długo trwają przygotowania?

Poświęcam na to od pięciu do trzech miesięcy. Dużo zależy od tego, z iloma sponsorami mamy zamiar współpracować. Trzeba z nimi wszystko ustalić, a na to potrzeba czasu. W tym roku mieliśmy jednego sponsora – firmę Demart, która zafundowała plakaty. To naprawdę dużo – prawie dwa tysiące oszczędności.

A jak zachęćcie zupełnie obcych ludzi, którzy nie znają waszej szkoły do przyścia na wasz festiwal?

Plakaty i informacja. My budujemy sobie renomę np. poprzez Festiwal Teatralny, organizowany od dwunastu lat, Filmówka organizowana jest od czterech. Patronat medialny – opis w gazetach, informacja w radiu. Takie rzeczy bardzo pomagają w nagłośnieniu naszych festiwali.

Jak dobierane jest jury, kto wchodzi w jego skład?

Standardowo zapraszany jest dyrektor szkoły, dalej polonista-teatrológ, absolwenci szkoły, którzy zajmują się filmem, twórcy pierwszych festiwali.

Na tegorocznym festiwalu pojawiły się małe problemy techniczne – wtedy wystąpili konferansjerzy. Powiedz, jak można zostać konferansjerem na festiwalu?

Musi to być oczywiście osoba otwarta, charyzmatyczna. Z wybraniem takiej osoby przeważnie mamy hardkorową rozmowę, bo niewielu jest takich ludzi. W tym roku akurat było ich kilka, zgłosiły się same. Przypadałoby, że muszą to być osoby twarde – nigdy nie wiesz, kiedy coś nawali i kiedy będziesz musiał wejść na scenę, żeby zająć czymś widownię. Konferansjerów jest kilku – szef sekcji przed festiwalem dobiera ich sobie. Na ostatnim festiwalu, wyszło to bardzo dobrze – przez 20 minut oni zabawiali publiczność, robiąc to w taki sposób, że wszyscy świetnie się bawili i nie zwracali uwagi na zakłócenia techniczne. Ekipa była bardzo mocna, zresztą może to chyba przyznać każdy, kto pojawił się na tegorocznym festiwalu.

Myślisz, że festiwal filmowy ma szansę kiedyś osiągnąć taką renomę jak festiwal teatralny w waszej szkole?

Pożyjemy, zobaczymy ;-) Szef przyszłego festiwalu nie został jeszcze wyznaczony, a to wszystko w dużej mierze zależy od niego. Mam nadzieję, że kiedyś nam się to uda.

O festiwalu:

festiwal odbywa się co roku, na przełomie marca i kwietnia w 28 LO im. Jana Kochanowskiego w Warszawie

wstęp jest wolny oraz całkowicie bezpłatny

prezentowane są zarówno filmy produkcji polskiej, jak i zagranicznej

filmy kręcone są przeważnie przez licealistów

emitowane są dzieła twórców z innych liceów, nie tylko im. Jana Kochanowskiego

więcej informacji o festiwalu można uzyskać pod adresem: www.festiwalfilmowy.waw.pl

Specjalnie dla IMO

Nasi reporterzy Ania Piechocińska i Wiktor Borowski przeprowadzili wywiad z Jurkiem Owsakiem

Wiele podróżujesz, np. jakiś czas temu byłeś z wizytą w Waszyngtonie. Opowiadasz innym o działalności Waszej Fundacji. Czy łatwo nakłonić ludzi, żeby pomagali innym?

Generalnie jest łatwiej, kiedy już coś zrobisz. Wtedy idziesz do kogoś i opowiadasz. I tu każdy ma swój styl: my nie pokazujemy zdjęć dzieci z inkubatorem, ale zdjęcia z Przystanku Woodstock. Więcej w tym radości i pomysłu – czegoś zupełnie innego. I już łatwiej rozmawiać, kiedy mamy przed sobą taki dywan opowieści.

Jeśli ktoś nam zada pytanie: – Przepraszam bardzo – bo chyba niedobrze zrozumiałem – wydalście na sprzęt 7 milionów czy 70 milionów? I słyszy, że już teraz nie 70, tylko 75, to robi wrażenie na całym świecie. I nie można wydać tych 75 milionów na byle co i tych pieniędzy rozpuścić. To budzi szacunek wśród Amerykanów. Oni wiedzą, jak trudno zdobyć takie pieniądze.

Niedawno byliście też na Ukrainie...

Półtora roku temu, przed poprzednim finałem, przyjechali do nas ludzie w Waszym

wieku. Przyjechali z Kijowa, by zobaczyć jak pracujemy. Dwie dziewczyny pracowały u nas dwa miesiące, łącznie z Finałem. I już w następnym roku zorganizowały go u siebie. Zaplanowały cały Finał na Ukrainie: w Kijowie, Wilnie, Żytomierzu – w miastach ukraińsko-polskich.

Oczywiście zebrali niedużo pieniędzy. Bo to nie sztuka zorganizować zbiórkę tam, gdzie ludzie wiedzą, o co chodzi. Na Ukrainie od razu jest: Siema, ale co z tymi pieniędzmi – oddacie je czy jak? Tak jak było 15 lat temu (w Polsce). Ludzie nie mieli do nas zaufania.

Dziękuję Ukrainie. Niedługo tam jadę, bo mają tam swój Finał, Serce Dla Serca. Robią to identycznie jak my i zbierają na badania słuchu u noworodków. Liczymy, że piłka nożna wszystkich pogodzi... ;-))

Jak przekonujecie do siebie innych?

No, jeśli jest albo wóz albo przewóz... Pierwszy Finał odbył się 15 lat temu i była w tym energia i żar. Ile czasu mówiliśmy o tym w telewizji w *Róbta, co chceta* i innych programach. Widocznie istniała taka potrzeba, by zaufać. Polacy ogólnie ufają. Zobacz, ile jest akcji: powódź – ludzie dają pieniądze. Potem czasami dzieją się rzeczy złe, czyli organizacje, które na to zbierają nie rozliczają się. Dlatego ta cienka tama może pęknąć.

W telewizji prowadzisz swój program, w którym informujesz o działalności

fundacji i znajdujesz ciekawych ludzi. Czy od zawsze chciałeś pracować w telewizji?

Zaczął się od tego, że zacząłem pracować w rozgłośni harcerekkiej. Przypadkowo poszedłem z Wojtkiem Wadeckim na audycję. Tam zacząłem coś opowiadać, a Jasio Tomczak, mój obecny przyjaciel, mówi – *Przyjdź jeszcze raz, bo tak nawijałeś, że ludzie chcą cię jeszcze raz usłyszeć.* Tak zrobiła się z tego regularna audycja. Potem był Program Trzeci Polskiego Radia. Później zadzwonił ktoś z telewizyjnej Dwójki: *Słyszeliśmy, że pan ma jakąś taką audycję popularną... To może pan do nas wpadnie – mamy dla pana propozycję. Idą Święta Bożego Narodzenia, są ferie. Zrobilibyśmy siedem programów. Wystąpi pan, znaję pana. Będzie fajnie.* I wymyśliliśmy *Róbta, co chceta*, program który miał chyba 128 odcińków. W czasie największej oglądalności

zlikwidowaliśmy ten program, zdobyliśmy wszystkie nagrody, jakie mogą być. Ten program po dzień dzisiejszy żyje tym, że *Róbta, co chceta* jest to filozofia Jurka Owsiaaka. A to był tylko tytuł i trzeba być mocno stukniętym, żeby myśleć, że to jakakolwiek filozofia.

Co myślisz o atakach ze strony instytucji, związanych z Kościołem?

Dobrze, że są. Wróg jest niezwykle potrzebny. O wroga trzeba dbać. Niejednokrotnie nam to ludzie powtarzają. Kiedy mamy przystanek Woodstock, a telewizja Trwam puszcza swoje filmy, moi przyjaciele ze Stanów, którzy też są dziennikarzami, mówią: *Umówiłeś się z kimś? Super to robisz. Taki marketing...* Trochę się śmieją, bo kiedyś byli przekonani, że sami to robimy, że to jest taka działalność marketingowa. Ale są chwile, kiedy musimy tupnąć. Wtedy oddajemy sprawę do sądu. I wygrywamy.



Jerzy Owsiaak wraz z naszymi reporterami Anią i Wiktoorem

Kolcem w oku jest tu właśnie Woodstock. Niektórzy nie mogą się pogodzić z tym, że przez parę dni w jednym miejscu jest kilkadziesiąt tysięcy ludzi i nikomu się nie dzieje krzywda. Bo jak zobaczysz w jednym miejscu ludzi wszystkich subkultur myślisz najpierw, że to samo zło.

Kiedy wiele lat temu byłem w Jarocinie pierwszy raz (pojechałem jako kierowca, przywoziłem zespół WW) zobaczyłem taniec pogo i myślałem, że dzieje się tam coś złego. Usłyszałem: – *Stary poczekaj, wyluzuj...* Podobnie my mówimy ludziom: – *Zobaczcie, wszyscy się rozbiegli i coraz więcej przyjeżdża co rok.*

Skąd bierzesz energię, by pomagać innym?

Jestem przekonany, że każdy od czasu do czasu wpada w sytuację, która wyciąga od niego taką energię. Można się i powiedzieć: – *Jestem kompletnie zmęczony, nie zrobię już niczego. A inni robią.*

WOŚP to ponad 1200 sztabów w całej Polsce. To jest przynajmniej 800 koncertów, z czego przynajmniej 50 dużych. I je też robią ludzie, którzy się zapalają. I to jest energia, która się podkręca. Jeżeli raz coś ci się uda, każdy następny krok jest łatwiejszy.

A zmienmy pytanie: Co nam odbiera energię? Chamstwo, złośliwość, dziadostwo i agresja. Mnie osobiście odbiera energię polska rzeczywistość polityczna, staram się od tego w ogóle odciąć, nie słuchać.

Z czego WOŚP i Jurek Owsiak są dumni?

PIERWSI, NAJWCZEŚNIEJ rozliczamy 1% podatku! CO ROKU skrupulatnie rozliczamy pieniądze zebrane w czasie Finału, blisko 72 mln USD – tyle wydaliśmy na sprzęt medyczny, pracujący w 650 szpitalach w całej Polsce. Kupiliśmy w sumie ponad 17 tysięcy nowoczesnych urządzeń medycznych. Oznacza to, że statystycznie każdego



Z SZCZERNOSPĄCĄ
DŁA CAŁEJ NARZĘD
I WARTY
Początkowo weszli
SIE W
Jurek Owsiak
20.04.2007 z dupa



dnia do polskiego szpitala wjeżdżają ponad 3 urządzenia kupione przez WOŚP.

Prowadzimy 4 ogólnopolskie nowoczesne programy medyczne i jeden edukacyjny. Na okoliczność wad słuchu badamy 99,5% populacji noworodków. Przebadaliśmy już ponad milion. To rekord świata! 123 ośrodki dla noworodków wyposażyliśmy w 166 urządzeń Infant Flow! To najlepszy wynik w Europie! Stworzyliśmy 13 centrów leczenia retinopatii, ratując wzrok wcześniakom. Dzięki temu dzieci z retinopatią otrzymują konieczną pomoc! Kupiliśmy najmłodszym dzieciom 1796 osobistych pomp insuliny. Jesteśmy pierwszym krajem na świecie, w którym tak powszechnie leczy się cukrzycę u dzieci przy pomocy pomp. Uruchoiliśmy program leczenia osobistymi pompami insulinowymi kobiet ciężarnych. Dzięki środkom zebranych w ramach 1% podatku dochodowego za rok 2005, kupiliśmy 120 półautomatycznych defibrylatorów.

Kolcem w oku jest tu właśnie Woodstock. Niektórzy nie mogą się pogodzić z tym, że przez parę dni w jednym miejscu jest kilkadziesiąt tysięcy ludzi i nikomu się nie dzieje krzywda. Bo jak zobaczysz w jednym miejscu ludzi wszystkich subkultur myślisz najpierw, że to samo zło.

Kiedy wiele lat temu byłem w Jarocinie pierwszy raz (pojechałem jako kierowca, przywoziłem zespół WW) zobaczyłem taniec pogo i myślałem, że dzieje się tam coś złego. Usłyszałem: – *Stary poczekaj, wyluzuj...* Podobnie my mówimy ludziom: – Zobaczcie, wszyscy się rozbiegli i coraz więcej przyjeżdża co rok.

Skąd bierzesz energię, by pomagać innym?

Jestem przekonany, że każdy od czasu do czasu wpada w sytuację, która wyciąga od niego taką energię. Można się i powzdzielić: – Jestem kompletnie zmęczony, nie zrobię już niczego. A inni robią.

WOŚP to ponad 1200 sztabów w całej Polsce. To jest przynajmniej 800 koncertów, z czego przynajmniej 50 dużych. I je też robią ludzie, którzy się zapalają. I to jest energia, która się podkręca. Jeżeli raz coś ci się uda, każdy następny krok jest łatwiejszy.

A zmienmy pytanie: Co nam odbiera energię? Chamstwo, złośliwość, dziadostwo i agresja. Mnie osobiście odbiera energię polska rzeczywistość polityczna, staram się od tego w ogóle odciąć, nie słuchać.

Z czego WOŚP i Jurek Owsiak są dumni?

PIERWSI, NAJWCZEŚNIEJ rozliczamy 1% podatku! CO ROKU skrupulatnie rozliczamy pieniądze zebrane w czasie Finału, blisko 72 mln USD – tyle wydaliśmy na sprzęt medyczny, pracujący w 650 szpitalach w całej Polsce. Kupiliśmy w sumie ponad 17 tysięcy nowoczesnych urządzeń medycznych. Oznacza to, że statystycznie każdego



Z SZCZERNOSPĄCĄ
DŁA CAŁEJ NARZĘD
I WARTY
Początkowo weszli
SIE W
Jurek Owsiak
20.04.2007 z dupa



dnia do polskiego szpitala wjeżdżają ponad 3 urządzenia kupione przez WOŚP.

Prowadzimy 4 ogólnopolskie nowoczesne programy medyczne i jeden edukacyjny. Na okoliczność wad słuchu badamy 99,5% populacji noworodków. Przebadaliśmy już ponad milion. To rekord świata! 123 ośrodki dla noworodków wyposażyliśmy w 166 urządzeń Infant Flow! To najlepszy wynik w Europie! Stworzyliśmy 13 centrów leczenia retinopatii, ratując wzrok wcześniakom. Dzięki temu dzieci z retinopatią otrzymują konieczną pomoc! Kupiliśmy najmłodszym dzieciom 1796 osobistych pomp insuliny. Jesteśmy pierwszym krajem na świecie, w którym tak powszechnie leczy się cukrzycę u dzieci przy pomocy pomp. Uruchoiliśmy program leczenia osobistymi pompami insulinowymi kobiet ciężarnych. Dzięki środkom zebranych w ramach 1% podatku dochodowego za rok 2005, kupiliśmy 120 półautomatycznych defibrylatorów.

Wampiry powracają

MAGDA WAŚNIEWSKA

Z pewnością każdy z nas niejednokrotnie słyszał słowo *musical*. Ale czy naprawdę wszyscy wiedzą, co ono oznacza? Większość osób utożsamia je ze sztuką teatralną i dlatego omija szerokim łukiem. Inni być może wiedzą, że jest to współczesny typ widowiska muzycznego, ale z racji miejsca w którym jest ono wystawiane również nie chcą nic o nim słyszeć. Cztery na pięć pytanym osób odpowiada, że do teatru chodzi tylko wtedy, kiedy musi. A przecież tak nie powinno być! *Musical* jako główny element strukturalny posiadają taniec i piosenki – oczywiście związane z akcją. Jest to bardzo miła forma spędzenia wolnego czasu. Być może nie na wszystkich działa on relaksacyjnie, ale na pewno każdy kto wyjdzie z sali, przez długi czas nie będzie mógł zapomnieć tego, co się wydarzyło na deskach sceny.

Wszystkich tych, którzy jednak uwierzyli i chcą się rozwijać duchowo, przy jednoczesnym błogim wypoczynku polecam obejrzenie *Tańca Wampirów*. Cała historia rozpoczyna się w XIX wieku na trzy noce przed Halloween. Profesor Abronsius (pogromca wampirów) i jego nieodłączny asystent – Alfred podążają do Transylwanii. Podczas długiej wędrówki po górach gubią drogę. W ten oto sposób trafiają do, na swój sposób osobliwej, gospody. W tym pomieszczeniu bohaterowie dosłownie na każdym kroku natykają się na czosnek, który jak wiadomo jest skuteczną bronią na wampiry. Profesor czując, że jest w swoim żywiole postanawia pozostać i pomóc

okolicznym mieszkańcom. Gorliwy asystent oczywiście zostaje razem z nim. Właściciele gospody – żydowskie małżeństwo Chagal i Rebeka – mają wspaniałą córkę Sarę. Dziewczyna znudzona życiem w małej wiosce, szuka nowych wyzwań i przyjemności. O dziwo odnajduje je w bąbelkowych kąpielach. Pewnego dnia w jej łazience pojawia się niezapowiedziany gość...

Musical ten, stworzony na podstawie filmu *Nieustraszeni pogromcy wampirów* Gérarda Bracha i Romana Polańskiego polecam wszystkim tym, którzy nie boją się nocnych zjaw, a przy tym lubią mały dreszczyk emocji.

WAKACYJNY KURS MUSICALOWY W TEATRZE MUZYCZNYM ROMA

Kurs trwa 2 tygodnie, początek – 2 lipca 2007, w ramach kursu codziennie odbywać się będzie 7 godz. zajęć.

W PROGRAMIE ZNAJDĄ SIĘ:

dla grupy tanecznej: jazz, klasyka, taniec współczesny, step, akrobatyka, wokal, zajęcia aktorskie.

dla grupy wokalne: jazz, klasyka, taniec współczesny, step, emisja głosu, wokal, zajęcia aktorskie.

Warunkiem uczestnictwa w kursie jest ukończenie 14 lat oraz podstawowe umiejętności taneczne (dla tancerzy), podstawy wokalu (dla wokalistów).

Zajęcia odbywać się będą w Teatrze Muzycznym Roma przy ulicy Nowogrodzkiej 49 w Warszawie.

ZGŁOSZENIA: Katarzyna Gawel-Stańkowska
szkola@szkolamusicalowa.pl, tel: 0 604 615 980 (po godz. 18.00)

ZGŁOSZENIE POWINNO ZAWIERAĆ: imię i nazwisko, wiek, krótki opis wcześniejszych doświadczeń tanecznych i/lub wokalnych,

KOSZT KURSU – 1150 zł

Zakwaterowanie i wyżywienie we własnym zakresie.

SZKOŁA MUSICALOWA <http://www.szkolamusicalowa.pl>

*Droga Redakcjo,
on mnie nie widzi, a ja widzę go za bardzo. Co robić???*

JAK PODERWAĆ CHŁOPAKA

Najlepiej *podejść, pogadać z nim.*

Najlepiej nie śmieć się głupio, kiedy z nim rozmawiasz. Uśmiechaj się szczerze i *nie udawaj głupiej* i rozchichotanej idiotki (choć niektórzy faceci na takie lecą). *Bądź sobą* i staraj się go nie spieszyć. Przyjdzie czas, że spyta cię o chodzenie.

Dobra, może tak trochę przybliżyć :-). Dziewczyna może w łatwy sposób uwieść chłopaka. Ale trzeba go uwieść z sensem.

Podstawą jest *szczerzy uśmiech kierowany jedynie do niego*. Uśmiech powinien trwać dość krótko, żebyś nie uśmiechała się do niego non stop przez 10 minut. Wtedy on się wystraszy. Uśmiech powinien trwać kilka sekund, żeby chłopak prosił o więcej. Musi wiedzieć, że jest on kierowany właśnie do niego, że ten wspaniały Uśmiech do niego *należy* ...

I musi być *kontakt wzrokowy*. Patrzenie sobie w oczy kilka sekund i uśmiechajcie się do siebie. Łatwa bajerka to rozmowa. Jeśli rozmawiasz z chłopakiem powinnaś stać blisko jego, żeby poczuł dreszcze. Musisz do niego *mówić spokojnie, zrozumiale* i bez żadnego lęku. I patrzeć mu prosto w oczy, a nie na swoje koleżanki lub na jego kolegów. Jeśli przechodzisz obok lekko otrzyj się o niego. W tym momencie zrób to wolno i z takim kocim ruchem, żeby poczuł dreszcz. Rozchichotane, przerażone dziewczyny nie mają powodzenia w podrywaniu chłopaków. Hmm...

A teraz: **Jak oczarować chłopaka!**

Powiem Ci szczerze, że to też zależy od chłopaków, bo są tacy, którzy to lubią – że ich się podrywa i te sprawy... Dla innych wystarczy szczerzy uśmiech, a dla następnych super wygląd...

Staraj się po prostu *być naturalna i wyglądać codziennie ładnie*, bądź zadbana itp.

PS. Pamiętaj – trening czyni mistrzynię!

Pola



A może przez żołądek...

Wiktor Borowski

Przepis od/na chłopaka

Burritos

Składniki: placki tortilla, 0.5kg mielonego mięsa drobiowego lub innego w zależności od gustu, cebula puszka czerwonej fasoli np. w zalewie Cayenne, duży pomidor opakowanie śmietany 22%, 30 dag. sera żółtego np. gouda ewentualnie papryczki chili, odrobina sosu sojowego sól i pieprz, 3 ząbki czosnku, łyżka oliwy

Przygotowanie: Mięso wrzuć na patelnię i dopraw kroplą sosu sojowego oraz pieprzem, następnie dodaj posiekaną cebulę i papryczki. Smaż aż mięso apetycznie się zarumieni, później dodaj całą puszkę fasoli i gotuj na małym ogniu przez 3-7 min. W między czasie zetrzyj na tarce ser, a pomidora pokrój w ósemkę.

Podgrzej placki na patelni, na ciepły placek nakładaj mięso z fasolą, posyp serem, połóż kawałek pomidora i polej sosem.

Zawiń i spożywaj.:)

Sos: do kubeczka śmietany dodaj 3 zmielone ząbki czosnku, dolej łyżkę oliwy i pomieszaj.

lub romantycznie?

Wiktoria Stepien

Dania Na Wiosnę

Omlety twarogowe z truskawkami

Składniki: 500 g truskawek, 50 g cukru, 3 łyżki Cassis (likieru z czarnej porzeczki)

Na omlet: 125 g twarogku, 100 g mąki, 2 jajka, 20 g cukru, ok. 1/2 l mleka, margaryna do smażenia, cukier puder do oprószenia

Przygotowanie: Umyć truskawki i wyłożyć na sito do odsączenia. Do miski wlać 3 łyżki Cassis, wymieszać z cukrem, wyłożyć odsączone truskawki i obtoczyć je w likierze, następnie odstawić do nasiąknięcia.

Z mąki, mleka, twarogku, cukru i jajek sporządzić ciasto na omlety. Na ustawionej na umiarkowanym ogniu patelni wysmarowanej tłuszczem usmażyć omlety z obu stron na złoty kolor. Połowę każdego omletu obłożyć porcją nasączonych likierem truskawek, złożyć i oprószyć cukrem pudrem.

kulinarno-podróżniczo?



Hot cross Bun

czyli ciepła rozgniewana bułka

Rysopis: Drożdżowa bułka z nadzieniem i krzyżem po środku (na górze bułki). Jedzona na gorąco z roztopiającym się masłem.

Ostatnio widziana: w Australii

Wiek: Nieokreślony. Powstała przed pojawieniem się katolicyzmu w Australii.

Znaki szczególne: - posiada swoje tradycje, zwyczaje, przesady, moc uzdrawiania i zabezpieczenia przed złem - jedzona na Wielkanoc, Boże Narodzenie.

Nagroda za odnalezienie: od 1 do 2 pensów

czy tradycyjnie?

Wiktoria Stepien

Szaszłyki z befsztykowych roladek

Składniki: 4 plastry polędwicy wołowej (grubość ok. 5 mm) 8 cienkich plasterów chudego boczku

Nadzenie: 2 duże strąki papryki, 4 gałązki świeżego tymianku, 4 łyżki oleju, sól, czarny pieprz, pieprz kajeński (Cayenne)

Do grillowania: 12 szaszłykowych szpikulców

Umyte strąki papryki pokrój wzdłuż na ćwiartki, usunąć nasiona i białe przegrody nasienne. Połóż je skórą do góry pod rusztem nagrzanego piekarnika; gdy na skórcie pojawią się pęcherzyki wyjąć i przykryć wilgotną ściereczką kuchenną. W tym czasie oberwać listki z gałązek świeżego tymianku, wymieszać z olejem, przyprawić pieprzem kajeńskim i grubo zmielonym czarnym pieprzem. Plastry mięsa osusz, lekko rozklepać tłuczkiem do mięsa, oprószyć solą i posmarować ziołowym olejem. Z przestudzonych strąków papryki ściągnąć skórkę. Na każdy rozklepany plaster mięsa położyć 2 plasterki boczku, na nich 2 ćwiartki strąka papryki. Mięso ściśle zwinąć w roladki, każdą pokrój na trzy jednakowej długości kawałki i nadziać oddzielnie na szaszłykowe szpikulce. Ponownie posmarować mięso ziołowym olejem. Tym razem z wierzchu i opiekać na grillu po około 4 minuty z każdej strony. Podawać z pieczonymi na grillu pomidorami i bagietką.

P L O T E C Z K I Z E W E L I N Ą



Trwa sezon F1

ERYK SZCZEPAŃSKI

Trwa
58 sezon

F1. Od marca do października podczas siedemnastu wyścigów dwudziestu dwóch kierowców będzie walczyło o punkty Grand Prix. Polskę reprezentuje Robert Kubica, który po startach w poprzednim sezonie został okrzyknięty wielkim talentem. Głównym faworytem do wygrania całego cyklu rozgrywek jest triumfator z poprzedniego sezonu Fernando Alonso.

Oto składy wszystkich zespołów:
BMW Sauber F1 Team
Robert Kubica, Nick Heidfeld
Vodafone McLaren Mercedes
Fernando Alonso, Lewis Hamilton
ING Renault F1 Team
Heikki Kovalainen,
Giancarlo Fisichella
Scuderia

Ferrari Marlboro
Felipe Massa, Kimi Raikkonen
Honda Racing F1 Team
Jenson Button, Rubens Barrichello
Panasonic Toyota Racing
– Ralf Schumacher, Jarno Trulli
Red Bull Racing
David Coulthard, Mark Weber
AT&T Williams
Nico Rosberg, Alexander Wurz
Scuderia Toro Rosso
Vitantonio Liuzzi, Scott Speed
Spyker F1 Team
Adrian Sutil, Christjan Albers
Super Aguri F1 Team
Takuma Sato, Anthony Davidson

W ubiegłym sezonie Polak w 6 startach zdobył 6 punktów i w klasyfikacji generalnej zajął 16 miejsce. Oby w tym sezonie powiodło mu się lepiej.



Stowarzyszenie STEP organizuje konkurs i festiwal Wykluczone!

Temat główny to opuszczone, zaniedbane, wymarłe, zdewastowane fabryki, dworce, domy, obiekty przemysłowe, tereny i rzeczy. To wszystko, co straciło swoją społeczną funkcję i/ albo zyska nową albo ulega degradacji. ! – wykrzyknik przy nazwie to nasza niezgoda na bezmyślne pozbywanie się śladów przeszłości, które często mogą wyśmienicie zaistnieć i współbrzmieć z nowymi funkcjami dzisiaj.

Projekt Wykluczone! adresowany jest do szerokiej publiczności, zarówno profesjonalistów jak i amatorów w 3 kategoriach: Fotografia, Film, Architektura i przestrzeń.

Konkurs trwa od 2 kwietnia. Ogłoszenie wyników i wernisaż wystawy oraz pokazy festiwalowe planujemy na początku lipca. Do współpracy w jury zaprosiliśmy wybitnych artystów fotografików, filmowców i architektów oraz deweloperów.

Nagrodzone prace będą prezentowane na dworcu Centralnym i w metrze warszawskim oraz w innych ośrodkach w Polsce. Dodatkowo planujemy eksponować projekt w obiektach przeznaczonych do rozbiórki, co pozwoli artystom na unikalne zagospodarowywanie przeznaczonych do zniszczenia przestrzeni i obiektów.

Projekt realizowany jest we współpracy z Programem „Pociąg do sztuki”, Warsaw Destination Alliance, SPEC S.A., Mazowieckim Centrum Kultury i Sztuki, e-szkołą fotografii, Arnev.net i „tytułem roboczym. otwartym magazynem sztuki”.

Strona konkursu i regulamin : www.2b.art.pl/pl-14.html

Harmonogram:

- 2 kwietnia** – ogłoszenie konkursu
- 15 czerwca** – termin nadsyłania prac
- 1 lipca** – ogłoszenie wyników
- 6 lipca** – wręczenie nagród
- 7 lipca** – wernisaż na Dworcu Centralnym następnie kolejne prezentacje, m.in. na stacji metra Wilanowska, w MCKiS i w innych ośrodkach poza Warszawą.

Dodatkowe informacje: Stowarzyszenie Edukacji i Postępu STEP: Klara Kopcińska, e-mail: ja.pani.ka@gmail.com, tel. 0 667 173 564

Patroni medialni: Rzeczpospolita, Aktivist, Biuletyn Fotograficzny, independent.pl, www.Miejscza.org – biuletyn o przestrzeniach dla ludzi, opuszczone.com, ŚwiatObrazu.pl, Architektura i Biznes

Współpraca: ronet.pl, spam.art.pl, sztuka-architektury.pl, zapomniane.com, galeriaszara.pl

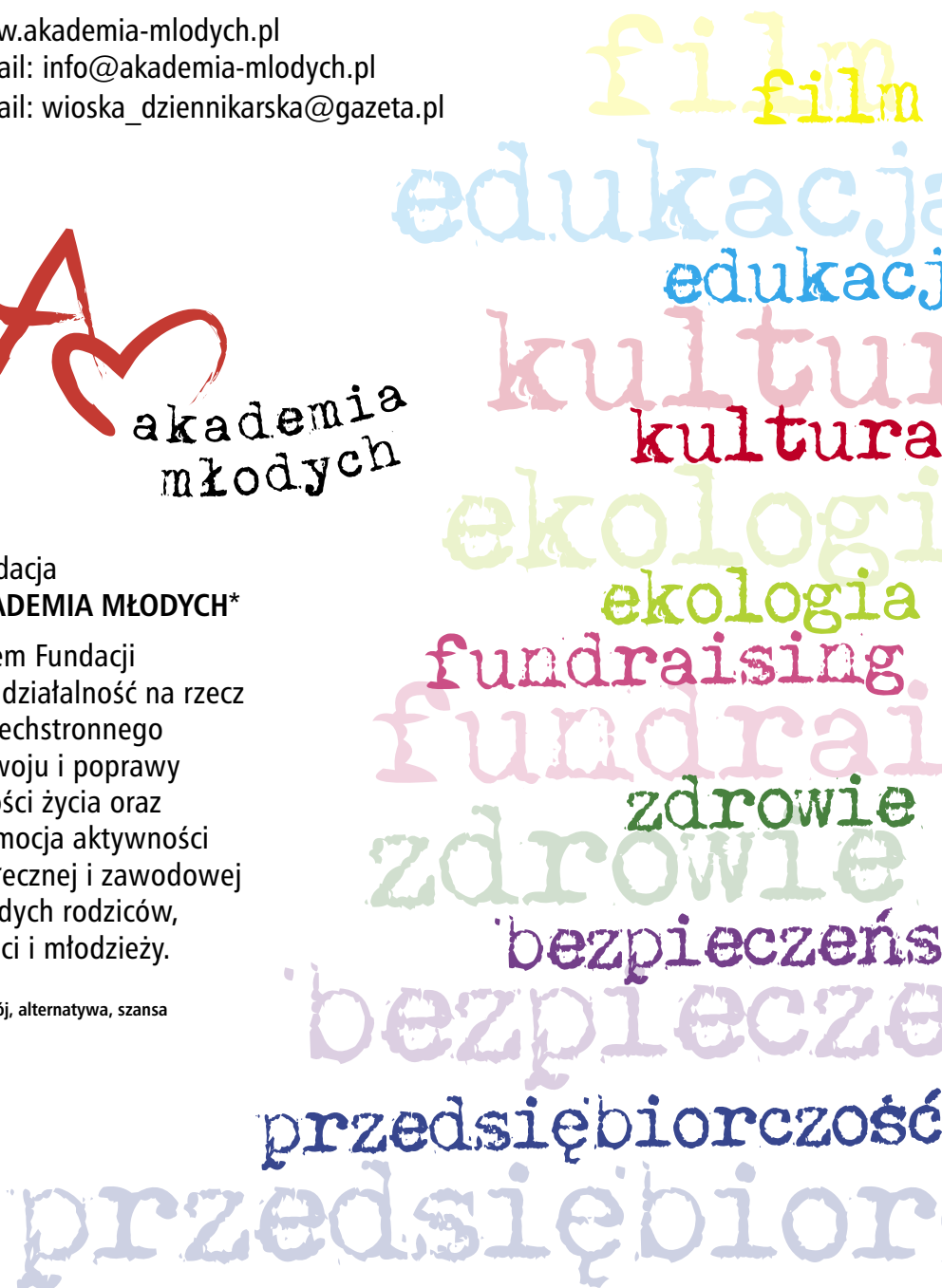
www.akademia-mlodych.pl
e-mail: info@akademia-mlodych.pl
e-mail: wioska_dziennikarska@gazeta.pl



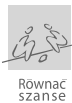
Fundacja
AKADEMIA MŁODYCH*

Celem Fundacji
jest działalność na rzecz
wszechstronnego
rozwoju i poprawy
jakości życia oraz
promocja aktywności
społecznej i zawodowej
młodych rodziców,
dzieci i młodzieży.

*rozwój, alternatywa, szansa



sponsorzy:



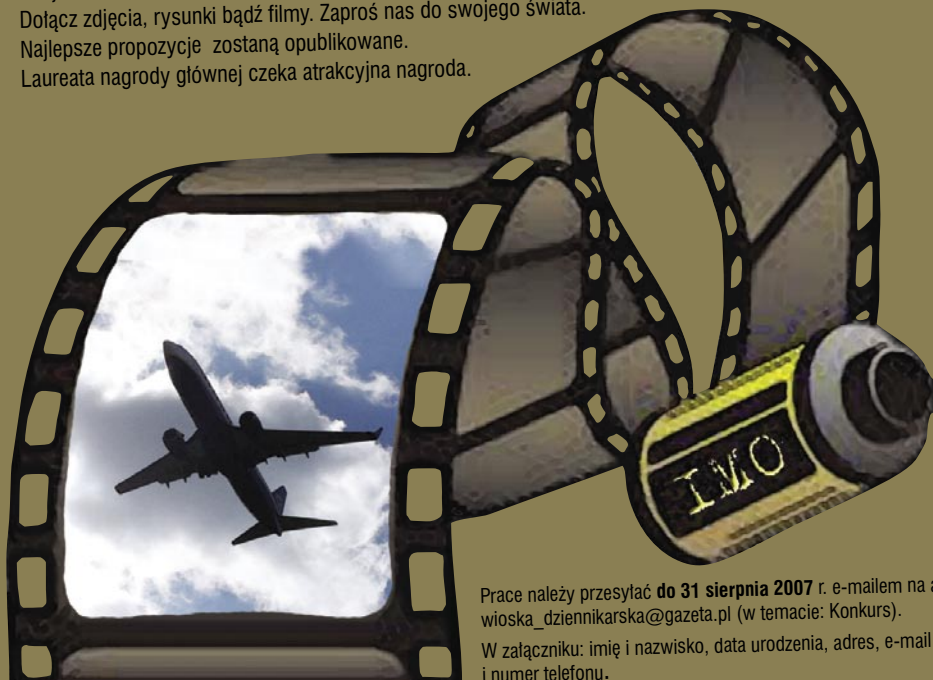
Zespół Szkół
w Nowej Iwicznej



MOJA WIELKA WĘDRÓWKA

IMO, portal Miasto Dzieci, Akademia Promocji Filmu
i Fundacja Akademia Młodych
zapraszają dzieci i młodzież do 16 roku życia
do udziału w konkursie
na NAJLEPSZY OPIS PODRÓŻY.
hasło: MOJA WIELKA WĘDRÓWKA

Nie jest ważne czy byłeś w Paryżu, w Bieszczadach, w kinie, w restauracji, czy w pokoju obok.
Nie jest ważne czy w ogóle gdzieś byłeś. Opisz nam podróż, którą odbyłeś lub nie.
Dołącz zdjęcia, rysunki bądź filmy. Zaprosz nas do swojego świata.
Najlepsze propozycje zostaną opublikowane.
Laureata nagrody głównej czeka atrakcyjna nagroda.



Prace należy przysłać do 31 sierpnia 2007 r. e-mailem na adres:
wioska_dziennikarska@gazeta.pl (w temacie: Konkurs).

W załączniku: imię i nazwisko, data urodzenia, adres, e-mail
i numer telefonu.